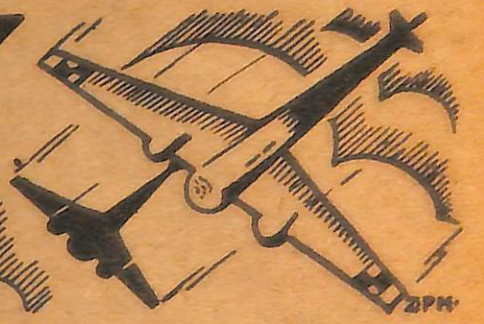




ZŁEW



TEHERAN

TYGODNIK

CENA 2 R.

Rok I

26. IX. 1942

Nr. 14

W. SIKORSKI Polski Czarny Heroiny Na ŚRODKOWYM wschodzie

Po tragicznych wypadkach wrześniowych 1939 roku, wrogom zdawało się, że imię Polski zmażane zostanie z kart Europy. Spotkał ich jednak wielki zawód. Dzięki tym, co tłumnie spieszyli pod polskie sztandary, Polska nie przestała istnieć. Ledwie zdolał uformować się Rząd Polski na ziemi francuskiej, jak pod dotknięciem rozdzki czarodziejskiej, poczęła wyrastać Armia Polska, a maltretowany pod okupacją Narod Polski rozpoczął ciężką, lecz skuteczną walkę z najeźdźcą.

Poselstwa w Rumunii, na Węgrzech i w Jugosławii nie były w stanie wydolac w wystawieniu paszportów i wydawaniu wiz dla ludzi, którzy niczego nie chcieli, tylko wskazania im najkrótszej drogi do Francji, by móc zaciagnąć się w szeregi odradzającej się tam pod wodzą Generała Sikorskiego Armii Polskiej.

Wszystko co napływało, to ochotnicy, uciekinierzy z obozów internowanych, z obozów koncentracyjnych i niewoli niemieckiej. Wielu z nich walczyło na polach bitewnych we Francji, pod Narvikiem, w walkach powietrznych nad Londynem, czy też w szeregach marynarki wojennej.

W oddziałach polskich rozsiadanych dziś na 4-ch kontynentach globu ziemskiego, są tacy, co przekroczyli po kilka granic, co uciekli po dwa i trzy razy z pod pieczołowitej opieki niemieckiej, co nieraz wpadali w ręce oprawców gestapo, co szli no-

cami poprzez bagna i lasy, w mrozy i zawieje śnieżne po kilkaset kilometrów.

Jeden imperatyw kierował tymi ludźmi: patriotyzm i chęć walki z odwiecznym wrogiem.

Ani wiek, ani rozwiązania nad zdrowiem nie odgrywały tu żadnej roli. Wielu z tych ludzi jest dziś w szeregach wojsk polskich na Środkowym Wschodzie. W Brygadzie Karpackiej znaleźć można 52-letnich żołnierzy liniowych i golowasów liczących po lat 18, a mających za sobą już przeszło 2 lata walki z wrogiem. Materjalna strata w tym zagadnieniu dla nich nie istniała. Szli poprostu bic się za Ojczyznę. Bo tak już

idą od lat 150—ciu w myśl hasła, wypisanego na polskich sztandarach „Za Naszą i Waszą Wolność“.

Poraz już drugi żołnierz polski walczy na ziemi egipskiej. Kiedyś pod znakami Napoleona, dziś u boku swych Sprzymierzeńców Brytyjczyków. Oto krótka historia wojska polskiego na Środkowym Wschodzie, które niejednym pięknym wyczynem wojennym poszczycić się już może:

Początkowo Wojsko Polskie powstało jako Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich powołana do życia rozkazem Naczelnego Wodza Generała Sikorskiego w styczniu 1940 roku, a sformowana w Syrii w maju i czerwcu tegoż roku. Dowództwo nad Brygadą obejmuje pułk. dypl. Stanisław Kopanski.

Po klęsce Francji, kiedy postawa Francuzów nie dawała pewności, że zechcą oni nadal walczyć przeciwko państwu Osi. Dowódca Brygady decyduje się na przesunięcie jej z Syrii do Palestyny. Napotyka jednak na sprzeciw ze strony Dowódcy Wojsk Lewantu Generała Mittelhaussera, który nie zgadza się na odejście Brygady

z bronia w reku i zada jej złożenia. Po dramatycznej rozmowie z Generalem Kopanskim, zgadza się jednak na polskie warunki.

W Palestynie Brygada wzrasta liczebnie i przeskakała się, wymieniając uzbrojenie francuskie na angielskie. Przed odejściem z Palestyny został tam sformowany ośrodek zapasowy, jako formacja szkoląca i uzupełniająca brygadę.

Wobec nadmiaru oficerów, dla których nie było miejsc w etatowych oddziałach — został z nich sformowany oddział pod nazwą Legii Oficerskiej. Oczywiście oficerowie ci zachowali swoje stopnie wojskowe, lecz na czas swojej służby w Legii mieli obowiązek wykonywać funkcje szeregowych. Stopniowo, w miarę wzrostu Brygady oficerowie ci odchodzili do oddziałów na stanowiska dowódców według ich stopni wojskowych.

W początkach października 1940 roku, Brygada Karpacka przechodzi do Egiptu, obejmując odcinek obronny na zachod od Aleksandrii. Po rozpoczęciu ofensywy grudniowej 1940 roku w Libii, obejmuje Brygada na pustyni ochronę tyłów armii walczącej.

W grudniu 1940 r. Le-

gia Oficerska przybyła z Palestyny do Egiptu w sile jednego batalionu i tu objęła funkcje ochronne pod Aleksandrią i na pustyni.

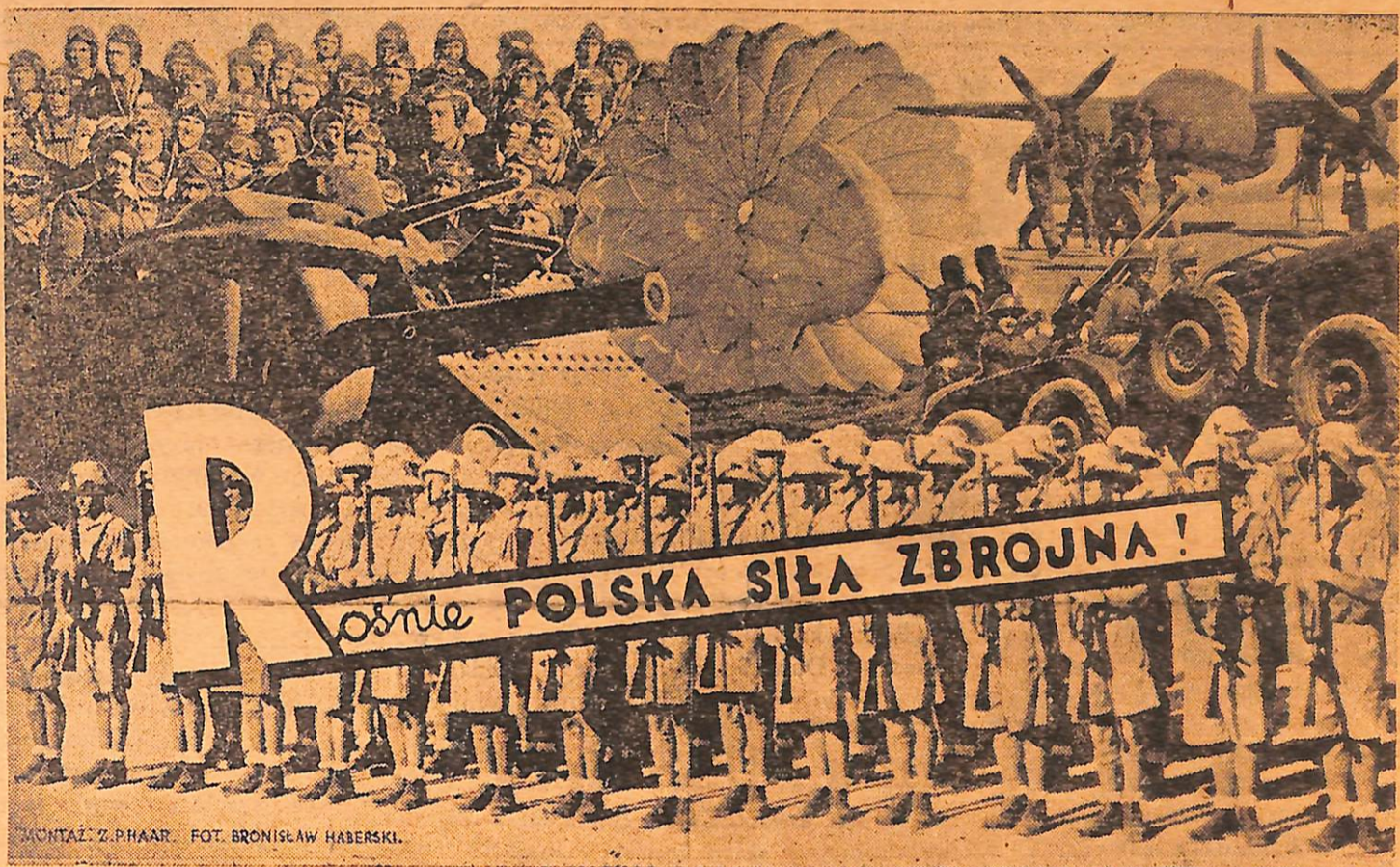
W sierpniu 1941 roku, Brygada zostaje zaokrętowana i przetrzona do twierdzy w Tobruku.

W początkach września tegoż roku zostaje zorganizowane Dowództwo Wojsk Polskich na Środkowym Wschodzie z siedzibą w Kairze. Dowódca mianowany zostaje przez Naczelnego Wodza, doświadczony w bojach, General Dr. Józef Zajac, który w dniu 3 grudnia 1941 r. — przybywszy z Anglii — objął dowództwo Polskich Sił Zbrojnych na Środkowym Wschodzie.

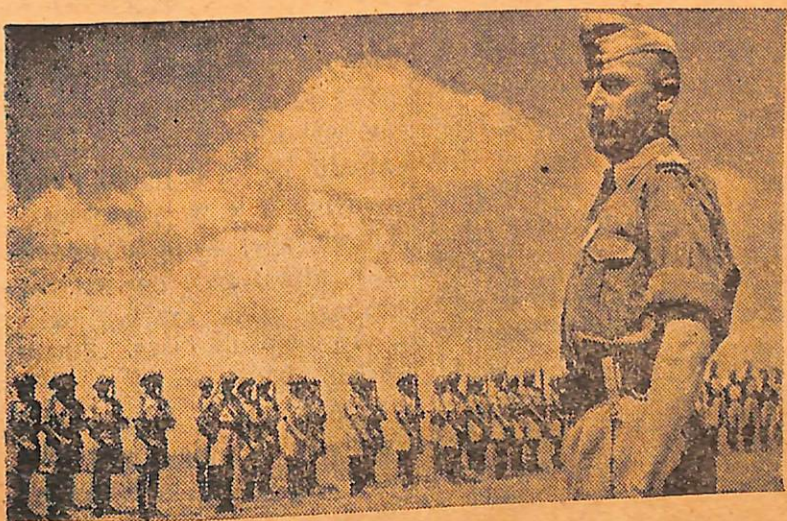
Brygada Karpacka przebywa w Tobruku do dnia 26 grudnia 1941 roku. Poczynkowo obejmuje od Brygady Australijskiej obronę odcinka południowego w pierwszych dniach października, a następnie następną Brygadę Australijską, na odcinku zachodnim zwanym „wylotem“ (lept).

Jest to najtrudniejszy odcinek twierdzy położony przeciw wzgórza Medun obsadzonego przez Włochów i Niemców, doskonale umocnionego i naszpikowanego bronią wszelakiego rodzaju. Na tym odcinku pozostaje Brygada do końca obleżenia twierdzy t. j. przez 10 tygodni, bijąc tysiącami wrogów, nie raz dwukrotnie ustalony przez innych oddziały Sprzymierzonych rekord przetrwania na pozycjach twierdzy.

Warunki walki w Tobruku były ciężkie. Pozycje nieprzyjacielskie znajdowały się nieraz zaledwie o 100 metrów od linii własnych. Polscy żołnierze szli z odwagą w bój. Patrole w pustyni nie fraszka. Tam niemażo łon i ulg w terenie. Byli tacy, co zapuszczali się, tyły nieprzyjacielskie były tacy, co w odległości 100 metr. od pozycji nieprzyjacielskiej spalili włoską wieżę obserwacyjną, a gdy się wycofywali Włosi otworzyli ich ogniem ze wszystkich posiadanych rodzajów broni i wystrzelili około 20.000 pocisków. Mimo to nasze wojska powróciły do swych linii i dziś z dumą noszą na piersi odznaczenia bojowe (Dokonczenie na str. 2ej)



MONTAŻ: Z. PHAAR. FOT. BRONISŁAW HABERSKI.



Przeгляд oddziałów Brygady Karpackiej. W pierwszym planie gen. Kopanski.



Obsługa LKM, przy „pracy“. Zdjęcie z działań naszych oddziałów w Afryce.

Wieczorna audycja francuska z Londynu była zniekształcona. W pewnej chwili zakłócenie ustąpiło i czysty baryton, o akcencie polu ino- wym, wygłosił z lekkim pato- em: za meki dzieci, za henbe kobiet, za zniszczenie i głod-drogo zapłacicie. Choc- badzie to tylko kropla w mo- rzu krzywd, odbierzemy wam wszystko, wszystko- zostawi- my tylko oczy do plakania”..

I nie wiem czemu, w tej samej chwili przypomniałem sobie dwuwiersz jednego z klasyków rosyjskich:

Od klebowiska prawd przy- ziemnych.

Drozsza nam złuda, co w gore nas wznosi.

W ludziach tkwi, na szcze- scie, pewien element idea- lizmu i idealizowania. Wielu z nas zymalo sie na wielka, kampanie, „odbronzowywa- nia” wszystkich i wszystkie- go. „Odbronzowywanie”— to jeszcze jeden objaw snobizmu, jakże szkodliwy zwłaszcza dla narodów młodych, zrywch i pnących sie w gore po stro- mym zboczu.

Wbrew przesadnemu ma- terializmowi, przyczyna, wy- praw krzyzowych nie był wyłącznie pieprz i inne ko- rzenie, lecz tesknota za idea- lem, wspólnym ideałem wszyst- kich wiernych.

W imię tego ideału Bou- illon rzekł sie korony kro- lestwa jerozolimskiego, w imię tego ideału dziesiątki tysięcy krzyzowców kosciswe- polozyl w piaskach Syrii i Ziemi Świętej, w imię tego samego ideału ginali Kataro- wie-Albigensi. Motorem zycia była przetransponowana na warunki bytowania religia, mistrzyni najwyższa i regulator spraw doczesnych.

Dzisiaj, po lat tysiacu pro- wadzimy nowa Krucjata o najwyższe wartości ducha ludz- kiego, o podstawy etyki, o humanizm, o godność czło- wieka. Niech mówi, kto chce, że „rynki zbyru... surowce... wolny handel”— my wiemy, wiemy dobrze, że stawka Wiel- kiej Gry jest o cale nieba wyższa i ważniejsza. Musimy pokonać i zniszczyć czesc ludz- ko-ci, której idee sa dla nas ohydne, cele wstretne, a srod- ki-obmierzle.

Człowiek—czy zwierze? Chodzi o zagadnienie niero- wnie ważniejsze, niż fakt, że Niemcy sa okrutnikami. Cho- dzi o to, że czyni swe popel- niaja w służbie idei fałszywej, złudy, lecz złudy ponizajacej ludzkosc, cofajacej nas o cale epoki geologiczne.

Chodzi o to: czy mamy pozostac przy etyce lułkiej- jaka odzwichiedlila sie we- wszystkie wielkich religiach i w myslach wodzow ducho- wych—czy tez zejse do pozi- zmu etyki mrowek, termitow i pszczoł? Elementy ideologii i etyki hitlerowskiej znajdzie- my w zasadach współzycia tych społeczeństw owadzich.

Juz Bobry odznaczaja sie zna- cznie wyższa, bardziej „ludzka” etyka, znajaca element ws- polczucia.

Pamiętam dwie wiadomo- sci prasowe z lat 1933-1937: o ciaglym zmniejszaniu racji zywosciowych w niemieckich zakładach dla nieuleczal- nie chorych i w domach dla obłąkanych.—i opis katastrofy okrętu niemieckiego, gdy za- loga ratowała ludzi w nastę- pujacym porządku: młodzi mężczyźni i młode kobiety, potem dzieci, starsi, i wresz- cie chorzy i kaleki. Tak dzie- je sie u pszczol i mrowek. Tak postępuje hodowca bydła, i wtedy jest to racjonalne!

A sterylizacja przymusowa! Bylo przed przeszło dwu- dziesiątymi latami społeczeństwo, ktore rządziło sie podobnymi zasadami. Możemy podziwiać pewne szczegoly ustawodaw- stwa spartanskiego, ale cala swa sympatie i zachwyt bez reszty oddajemy Atenom.

I jeszcze przypominam sobie, że tylko w Niemczech kara smierci wykonywa sie toporem; nie zmechanizowana gilotyna, lecz toporem w reku kata.

Przekleństwo, po trzykroć przekleństwo pomniejszych ludzi!

Długie i zmienne sa losy

idei mesjanistycznej lub swia- domosci prymatu wsrod ludow swiata. Żydzi, Rzymianie, Ara- bowie, Hiszpanie, Anglicy, Niemcy, Japonczycy...

Nie ma zupełnej równosci —istnieja głębokie nieraz roz- nice między narodami, różnice „święte,” bo bez nich świat byłby monotony.

Jednak świadomy różnicy, jaka go od innych dzieli, świadomy nawet swej wyz- szosci—każdy człowiek z Obozu Sprzymierzonych widzi, i wi- dziec powinien, równego sobie w innym człowieku. Bo jeśli myśli i czuje inaczej, jest w duszy dywersantem na rzecz Hitlera.

Odwracamy sie ze wstretem od rzezi Korteza i Pizarra, obrzydzeniem i przerażeniem napelnia nas przebrzmiala insyrycja niewolnictwa mu- rzynskiego. Postępi! Skadze w XX wieku powtórzenie i usto- krotnienie wszystkich tych okropności, usystematyzowane i uswietnione zaciągnięciem w służbę haniebna i wiedzy i te- chniki—najczystszych i szczy- towych tworow ducha?..

Spługawione sa dzieła wielkich Synow Ludzkosci, zaprzeczone w państwach Osi w rydwan Złego, obrocono przeciw ludziom największe

zdobycze nauki i techniki— samolot, energia elektryczna, radio, osiągnięcia przemysłu chemicznego, nawet zdobycze na polu biologii i... filozofii. Zmuszono uczynnych do opu- szczenia wiezy z koscislonio- wej, ktora dawniej zamiesz- kiwali i uczyniono z nich pacholkow idei anty—lułkiej. Wiedza i technika staly sie powolnymi sluzebnikami niewolnicami hitlerowskiego regime'u...

Przekleństwo, po trzykroć przekleństwo hanbielom du- cha i ciała!

Nadczłowiek—Niemiec i Japonczyk — po omek Bogini Słońca. Wiemy, że nie sa to prawdy, lecz złudy, niskie i podle.. A jednak dla tych złud umieraja krocie ludzi, dla tych złud plynie wielka rzeka krwi i pietra sie gory cierpienia.

W starożytnych Atenach byli mysliciele i poeci, zyjący piekna złuda-ideałem. Kalo- kagatia! Człowiek pełny, człowiek — ideał winien być piękny i dobry — piękny ciałem i piękny duszą. Ideał ten, jeden z najpiękniejszych, jakie ludzko-c wydal jest wieczny i zaszczyt nam, jako ludziom, przynosi.

Dzisiaj stoimy przed total- nym zaprzeczeniem tego idea- lu. Z mrokw nieznannej przeszłości wylania sie zmora straszliwa, człowiek bestia, czło- wiek — maszyna, istota po- zbawiona elementarnych uc- zuc ludzkich. Biada! potwór niszczy nasze mienie, morduje nas, nasze zony i dzieci; bia- da! potwór katuje nas fizy- cznie i duchowo, potwór de- moralizuje nas; biada, biada! potwór niszczy nasza kulture narodowa i ogólnoludzka!!!

Jak weza jadownego i skorpiona — depczmy, by ni- gły jadem swym truc nie mogli; jak robactwo ku henne paramy wrzaskiem, aby nie siaład natretnie przy cudzym ognisku, jak psa i wilka wściek- l-go zabijamy, by zaraze- w zarodku zdusic!

Walczyliśmy o człowieka, o ducha, o nasza przeszłość i przyszłość. Przeciwnikiem naszym nie człowiek, lecz ktos, kto miana tego dobrowolnie sie wyparł, wrog człowieka i kultury. Prelegnujmy w sobie swiecie uczucie nienawisci, nienawisci, co buduje. Przez umiłowanie wszystkich na- szych i jealow, przez przywia- zanie do naszych tradycji, przez tesknote do wolności du- cha i ciała — wznosimy wiel- ki gmach naszej strasznej nie- nawisci do tych, co na nasze ideały, na nasze tradycje, na na- sze wolności czychajal!

Walczyliśmy bez pardonu! Bijmy do ostatka! Zabijamy tak, by czuli, że umieraja! A gdy zwyciężymy, żywym odbierzemy wszystko: Zostawimy tylko oczy do plakania!

Lucjan Szczęsny



19 września ukazał się w Teheranie pierwszy numer periodyku angielskiego „Daily News Summary”, zawierający, między innymi, artykuł, zatytułowany „Anglia osrodkiem antyniemieckiego oporu swiata”. Poniżej podajemy streszczenie tego artykułu.

W związku z trzecią roczni- cą (3 września) przystąpienia Wielkiej Brytanii do wojny autor przypomina, że Anglia jest rdzeniem, dokola ktorego powstała jedność Państw Sprzymierzonych. Na poparcie tego twierdzenia przytacza głosy prasy niemieckiej i prz- gład wydarzeń wojen- nych.

Co mówi wrog

„Voelkischer Beobachter”, 19.7.42 - „Gdy możemy ode- tchnac w przerwie między dwiema kolejnymi bitwami, zdawajmy sobie zawsze sprawę z tego, że naszym istotnym wrogiem jest Anglia”

„Wojna ze Stanami Zjed- noczonymi jest tylko epizo- dem wojny z Anglią... Ang- lia nadal jest naszym wro- giem”.

„Afton Tidningen”, 20. 7.42 (korespondencja z Ber- lina) - „Walka w Rosji szale- je i dochodzi do zenitu: wszelako Anglia jest nadal głównym wrogiem Niemiec”.

„Voelkischer Beobachter”, 31.8. 41- „Produkcja Ang- lii jest dotychczas nienaru- szona. Uzbrojenie, zwłaszcza dla marynarki i lotnictwa, plynie nieprzerwanym stru- mi-niem... Można przypo- wiedziec z zupełną pewno- cią, że Anglia, jak w pop- rzędniej wojnie, zmobilizuje dla walki ostatniego czło- wieka i ostatni funt szt.”

„Voelkischer Beobachter” 9. 4. 41- „Największym bledem byłoby sadzić, że kampania balkanska jest zja-

wiskiem niezależnym. Niem- cy i Włochy maja jednego tylko wroga Anglie.”

„Das Reich”, 25. 8. 40- „Anglia rozporządza wciąż jeszcze olbrzymimi zasobami i jest naszym najtwardszym i najpotężniejszym wrogiem. Zadne zwycięstwo nie po- moze nam, żadna ofiara nie będzie owocna, poki Anglia nie będzie pokonana”.

Zdanie Hitlera

(„Mein Kampf”)

str. 131- „Anglia zawsze będzie miała potrzebne uz- brojenie. Anglia zawsze wal- czyła bronia, ktora była por- zębna do osiągnięcia zwycię- stwa... Anglia nigdy nie zawa- hala sie przed wytocze- niem najlepszej krwi swego narodu, gdy zwycięstwo mo- na było okupic tylko ze cene tej ofiary. Jej duch walki i

uparte zdecydowanie pozos- tawaly zawsze niezmiennie.

Prawda zdarzeń historycznych

Gdyby Anglia padła w czerwcu 1940 r., Hitler mog- lby uderzyć na Rosję z kon- cem tegoz lata, pozbawiając Rosję cennego dla niej jedne- go roku, ktory obrocila na mobilizowanie swych sil wo- jennych. Do ataku na Rosję moglby być użyte cale lot- nictwo niemieckie, nie zaś jego polowa (druga polowa jest obecnie na Zachodzie i w basenie Morza Środiemnego) Ponadto, Rosja nie mogłaby otrzymać pomocy w materiale wojennym (z samej tylko Anglii przeszło 2.000 czoł- gow i tysiące samolotow).

Zatem, gdyby Anglia pa- dła, Hitler moglby w latach 1940—1941 urzeczywis- nic

swoj plan bloku eurazyjsko- afrykanskiego, ktorego silv byłby zmobilizowane na us- lugi niemieckiej maszyny wo- jennej. Niemcy podalyby dlon Japonii. A potem nastąpiłby skok przez Dakar na Brazylię i cala Ameryke. W chwili naj- większego niebezpieczeństwa dla Anglii Churchill posta- nowił stworzyć i stworzył blokadę państw Osi, zelazny pierścien dokola Europy. Gdy Anglii zagroził najazd, wy- slyal on do Egiptu dziala i czołgi. Oro polaczenie odwagi z dalekowzroczna strategia.

Na początku czwartego roku wojny, roku ofenzywy Aliantow, staje przed nami w calej wyrazisto-ci ogrom zwycięstwa strategicznego, jak- im było uchronienie od in- wazji Wysp Brytyjskich, skąd wyjdzie ofenzywa ostateczna. Juz dzisiaj Niemcy jecza pod ciosami, zadawanymi im z powietrza, a idącymi niepr- zerwanie z tego olbrzymiego nietonacego lotniskowca jak- im jest Anglia. A ciosem os- tatecznym, zatopieniem mi- zerykordii w szyi wroga, be- dzie ofenzywa ladowa Alian- to- v, ktora idzie jak huragan z Wysp Brytyjskich.

W lutym 1941 r. Chur- chill mowil proroczno: „Aby wyg- ac wojne, Hitler musi zniszczyć Anglie. Moze on nawet dojsc do wrot Indii — nie przyda mu sie to na nic.”

Dzisiaj słowa te ziszczaja sie. Wrog wie o tym, i wy- suwa macki pokojowe. W wigilie wojny z Rosją przy- lecial do Anglii Hess. Potem nastąpił szereg prózycznyj poko- jowych za pośrednictwem Sz- wajcarii i trzy próby, czynio- ne przez von Papena w An- karze.

Niemcy czuja zbliżajaca sie wielkimi krokami katas- trofe.

F.

Władysław Broniewski LIST z więzienia

Coreczko mila, ja z więzienia do Ciebie pisze list, ponuro wieczor w noc sie zmienia, od dworca slychac swist, za oknem szare smuki nieba w zelaznej ramce krat, i wroble dziobia kruszki chleba nim dalej fruna w swiat...

To nic, coreczko, nic, że ciezko za ciosem spada cios: ja jestem z tych, co zimne mestwo ci-kaja w twardey los.

Ty nie wiesz, że tu czas uplywa, jak krew z otwartych zyl... Badz zdrowa, mila, badz szczesliwa, mnie musi starzyc sil,

bo dzis Pielgrzymow jam rowiesnik, wygnancow depcze slad, i musze doniesc ciezar piesni na tamten brzeg mych lat.

Władysław Broniewski